

ŻANETA KRAWCZYK-ANTOŃSKA
Uniwersytet Śląski w Katowicach

PROBLEM AKCEPTACJI OSÓB TRANSSEKSUALNYCH — PRÓBA EMPIRYCZNEGO ROZPOZNANIA SYTUACJI W POLSCE

Transseksualizm to zjawisko przekraczania granic płciowych. Występuje na gruncie binarnego modelu świata, ale wymyka się jego powszechnym kategoriom, po to by obnażyć ich pozorność i odebrać im siłę legitymizacji. Wydaje się, że całkowicie podważa ich prawomocność, jednak jeśli przyjrzymy się bliżej, to możemy dostrzec, że w pewnym sensie je potwierdza.

Transseksualizm polega na sprzeczności płci odczuwanej psychicznie z płcią biologiczną (metrykalną). Osoby transseksualne często określają go jako poczucie „uwięzienia w ciele” (Imieliński, Dulko 1989, s. 8). Uznawana w seksuologii definicja zespołu dezaprobaty płci uwzględnia nowe podejście do dualizmu kobieta–mężczyzna (Imieliński, Dulko 1988, s. 17–18). Istota zjawiska opiera się, co prawda, na poczuciu niezgodności psychiki z ciałem i niewątpliwie odbiega od standardowego schematu, jednak w rzeczywistości nadal występuje tu dążenie do osiągnięcia pełni kobiecości i męskości. Oczywiście, konstrukty te różnią się od modeli heteronormatywnych, a pewne determinanty fizyczne nie podlegają zmianie (np. możliwość prokreacji), jednak definicja samego siebie wskazuje jasno — czuję się kobietą/mężczyzną, niezależnie od wyglądu, statusu czy oczekiwań społecznych. Owa samoświadomość sięga o krok dalej — skoro tak się czuję, to chcę, a może nawet żądam, by tak mnie traktowano — by pozwolono mi funkcjonować jako pełnoprawny członek społeczeństwa. Opisane uwarunkowania z pewnością noszą znamiona dawnego dualizmu.

W ramach zespołu dezaprobaty płci, podobnie jak we wzorcu heteronormatywnym, wyróżniamy dwa typy: K/M i M/K. Typ pierwszy to osoba o żeńskiej budowie ciała (w tym narządach płciowych i zdolności rozrodczej żeńskiej)

odczuwająca przynależność psychiczną do płci męskiej. Typ drugi to osoba o męskiej budowie ciała (w tym narządach płciowych i zdolności rozrodczej męskiej) odczuwająca przynależność psychiczną do płci żeńskiej (Imieliński, Dulko 1988, s. 118).

Przedstawienie pełnych danych dotyczących występowania transseksualizmu jest właściwie niemożliwe. Publikowane dane opierają się głównie na informacjach pochodzących z większych ośrodków leczenia. Tymczasem część transseksualistów korzysta z usług niezależnych specjalistów lub z zasobów czarnego rynku. Uśredniony wskaźnik tego zjawiska na podstawie badań zachodnich to w grupie mężczyzn 1 : 30 000, a w grupie kobiet 1 : 100 000, co daje przewagę typu M/K (Michel, Mormont, Legros 2001). Inaczej jest w Polsce, gdzie obserwuje się zdecydowaną przewagę typu K/M w proporcjach 5,5 : 1 (Godlewski 1988). Odmienność ta nie została wyjaśniona, można jednak przypuszczać, że wynika z kulturowych różnic w postrzeganiu płci w społeczeństwie polskim i w państwach zachodnich (Bieñkowska-Ptasznik 2008, s. 190).

TRANSEKSSUALIZM W ODBIORZE SPOŁECZNYM — PODSTAWOWE PROBLEMY

Każda dziedzina życia społecznego jest obwarowana nakazami i zakazami konstruowanymi przez pewne instytucje nadrzędne. W odniesieniu do statusu płciowego kluczowa jest potoczna świadomość katalogu zasad systematyzujących. Nie zawsze obejmuje ona wiedzę na temat korekty płci. Zrozumienie tego problemu jest raczej rzadkością. Ludzie zwykle posługują się pojęciami naturalnej męskości i kobiecości, opierając się na zasadzie wymienialności punktów widzenia („wiem, że ty wiesz, jaką mam płeć”) oraz przesłance wspólnej hierarchii ważności („wiem, że ty wiesz, co to dla mnie znaczy”) (Buczowski 2005, s. 235).

Dogmatyczną wiarę w istnienie czystych kategorii naturalnych kobiet i mężczyzn pogłębia pogląd o istnieniu stałych różnic między nimi. Konstruowanie odrębnych repertuarów cech nie tylko prowadzi do zawężenia zestawu dostępnych każdej kategorii możliwości, ale daje także podstawy do rozwoju seksizmu (Szarzyńska-Lichtoń 2002, s. 51–56).

Bardzo często mechanizmy dyskryminacji czy tworzenia sztywnych kategorii definicyjnych stanowią element strategii obronnej. Dzieje się tak, ponieważ powszechna widoczność Innego powoduje rozpad bezpiecznego ładu opartego na przewidywalnych prawidłowościach. Tak samo prawdopodobieństwo pojawienia się na szerszą skalę w przestrzeni publicznej osób transseksualnych zagraża rozpadowi kategorii płci kulturowej (Gergen 2009, s. 178). Dlatego przekaz, jakim bombardują nas media, wyznacza ramy stabilności gender, prezentując normy dotyczące seksu, ról płciowych i praw w sferze seksualności. Pokazuje, jak jest, jak być powinno i kształtuje to, jak może być w przyszłości (McNair 2004, s. 221–222). Jednocześnie konstruuje obraz grup mniejszościo-

wych. Ponieważ nie każdy ma okazję bezpośredniego poznania osoby transseksualnej, swoje wyobrażenie buduje na podstawie tego, co upowszechniają media. Telewizja z kolei pokaże to, co ciekawe, szokujące. Wyemituje audycję z udziałem cross-dresserów, którzy maszerują przebrani, ze scenicznym makiżażem w Marszu Równości, a przekaz ten zostanie uogólniony na środowiska transseksualne. Mając przed sobą tak zakodowany obraz, trudno w sposób poważny traktować zjawisko zespołu dezaprobaty płci i realną potrzebę jej korekty, pojawia się natomiast przeświadczenie o dewiacji, skutkujące brakiem zrozumienia i akceptacji (Wołyniak 2010).

Marginalizacja osób transseksualnych zachodzi także na gruncie środowiska, z którym są one kojarzone. Mniejszość LGBT stawia ich na obrzeżu własnej zbiorowości. Co prowadzi do tego, że transseksualizm, nie mieszczący się w dominującym modelu męskości i kobiecości, nie znajduje znaczącego miejsca pośród prężnie działającego środowiska homoseksualistów w Polsce (Bieńkowska-Ptasznik 2008, s. 195).

Osoby transseksualne nie są akceptowane również przez Kościół katolicki. Instytucja ta odrzuca możliwość operacyjnej zmiany płci, argumentując, że jest to świadome pozbawianie się możliwości posiadania dzieci (w sensie biologicznym). Zdarza się nawet, że osoby transseksualne rezygnują z podjęcia tej drogi, by nie sprzeciwić się takim zakazom (Bieńkowska-Ptasznik 2008, s. 192).

Zaistniały stan rzeczy poniekąd potwierdzany jest w programach nauczania. Placówki szkolne jako jedna z ważniejszych instancji procesu socjalizacji kształtują wartości i zachowania młodych ludzi. Przekazywane przez nie treści służą jednak przyuczeniu do kontynuowania modelu heteronormatywnego, utrwalanego poprzez zdefiniowanie i wykluczenie Innego. Homofobia przybiera postać dyscyplinowania męskości i kobiecości, a konformizm staje się najlepszym wyjściem, jeśli chce się ukryć inność. Jedynym możliwym rozwiązaniem wydaje się wprowadzenie do ścieżki edukacyjnej elementów różnorodności. Nie ma to być równoznaczne z promowaniem czegokolwiek, pozwoliłoby jednak na informowanie o istnieniu i prawomocności odmienności. Poszerzanie horyzontów młodych ludzi i propagowanie otwartości na świat jest jednym z pierwszych kroków ku tolerancji (Lis 2009, s. 74–83). Kolejnym powinna być neutralizacja skutków stypizowanego płciowo zachowania (Pankowska 2005). Jedną z niewielu inicjatyw mających na celu zwiększenie widoczności osób transseksualnych w przestrzeni publicznej była kampania społeczna pt. „Dyskryminacja transseksualnych pracowników jest niezgodna z prawem”. Projekt ten, przygotowany przez Fundację Trans-Fuzja, był jednak realizowany tylko na terenie Warszawy i w krótkim okresie — od 1 do 30 czerwca 2011 r. (Kampania... 2012).

Heteronormatywny dyskurs stanowi pewnego rodzaju przejaw władzy symbolicznej, od której trudno uciec nawet środowiskom naukowym. Raport o homo-, biseksualności i transpłciowości w polskich podręcznikach akademickich, wydany w 2010 roku przez Kampanię Przeciw Homofobii wskazuje na

niepokojące prawidłowości. Analiza 27 publikacji poświęconych problematyce LGBT (w tym podręczników akademickich, religijnych i popularnonaukowych) wykazała, że zjawisko transspłciowości przedstawiane jest z perspektywy cis-genderowej, nastawionej na prymat heteroseksualizmu. W jego opisie nadal występują stereotypy dotyczące płciowości i seksualności, a obok nich problemy co do przejrzystości definicyjnej (Dynarski 2010, s. 77).

Równie istotna jest przestrzeń pracy, w której stosunki międzyludzkie stają się coraz bardziej anonimowe, przez co wzrasta znaczenie wyglądu zewnętrznego (Wieczorkiewicz 2006). Dlatego osoby transseksualne, zwłaszcza w trakcie procedury przemiany, często mają problem ze znalezieniem zatrudnienia. Zdarza się, że ludzie po częściowej przemianie i sprostowaniu dokumentów prostytuują się, bo z nową tożsamością nie mogą znaleźć pracy. W Polsce *shemales* zaczynają ujawniać się w internecie. Na problem składa się nie tylko zmiana wyglądu zewnętrznego, ale także konieczność przyuczenia się do nowego zawodu. Niejednokrotnie bowiem osoba pracująca w określonej profesji po przeprowadzonej operacji nie może wrócić na dotychczasowe stanowisko, gdyż jego sprawowanie jest zbyt mocno związane ze stereotypem płci biologicznej, której już nie reprezentuje (Wołyniak 2010).

Szczegółowa analiza problemów funkcjonowania osób transpłciowych została przedstawiona w amerykańskim raporcie opublikowanym w 2011 roku — *Injustice at Every Turn: A Report of the National Transgender Discrimination Survey* (Grant i in. 2011). Badania zrealizowano na terenie Stanów Zjednoczonych oraz ich terytoriów stowarzyszonych, na próbie 6450 respondentów określających siebie jako transpłciowi lub *non-confirming gender*¹. Osoby transseksualne stanowiły 75% tej grupy, w tym 47% to transseksualiści typu M/K, 28% transseksualiści typu K/M. Wyniki wskazują, że aż 77% transseksualistów w okresie edukacji na poziomie podstawowym i średnim spotkało się w szkole z nękaniami ze strony uczniów bądź nauczycieli. W stosunku do 38% posłużono się napaścią psychiczną, wobec 12% napaścią seksualną. Dyskryminacja w środowisku pracy 29% badanych doprowadziła do utraty stanowiska. Raport mówi też o problemach w relacjach osobistych, takich jak odrzucenie i brak akceptacji w rodzinie, czego doświadczyło 43% transseksualnych respondentów. Brak tolerancji zauważalny był również w przestrzeni publicznej, gdzie 56% badanych transseksualistów spotkało się z przemocą słowną lub pogardą.

Badania o mniejszym zasięgu, wśród młodych transseksualistów w wieku 16–26 lat, na próbie 90 respondentów przeprowadziła francuska organizacja Homosexuaites & Socialisme (HES) wraz z Movement of Affirmation for young Gays, Lesbians, Bi and Trans (MAG-LGBT Youth). Proporcja transseksualnych respondentów typu K/M do M/K wynosiła w próbie 2 : 1. Badania były realizowane na przełomie lat 2008/2009. Ich wyniki wskazują, że 62%

¹ W sprawie terminologii zob. *A Word About Words* (http://www.genderspectrum.org/images/stories/Resources/Family/A_Word_About_Words.pdf [02.03.2012]).

badanych uzyskało akceptację w rodzinie, 41% mówi nawet o wsparciu. Jednocześnie 29% respondentów spotkało się z odrzuceniem, a 38% donosi, że informacja o ich identyfikacji wzbudziła wśród najbliższych poczucie wstydu, a reakcje wymierzone były przeciwko osobie transseksualnej. Na gruncie stosunków szkolnych akceptację zyskało 46% badanych. Przejawy braku zrozumienia i napaści słownej dotknęły co piątego badanego transseksualistę (Survey... 2009).

REAKCJE POLAKÓW NA TRANSEKSSUALIZM

Metodologia badań

Przedmiotem poniższych rozważań jest problem akceptacji przez środowisko osób transseksualnych w świetle ich osobistych doświadczeń. Przedstawione wnioski są oparte na badaniach jakościowych prowadzonych od kwietnia do listopada 2010 roku². Podstawowym narzędziem badawczym był wywiad pogłębiony. Poszukiwano odpowiedzi na następujące pytania badawcze:

W jakim stopniu w przypadku osób transseksualnych odbiór innych wpływa na ich definicję samego siebie?

Jak przebiega proces adaptacji transseksualistów do grup społecznych, w których funkcjonują?

Jakie są reakcje otoczenia na informacje o transseksualizmie jednostki?

Jakie problemy pojawiają się podczas interakcji z innymi?

Jakie jest wyobrażenie osób transseksualnych na temat ich społecznego wizerunku?

Z uwagi na trudność z dotarciem do respondentów oraz brak rzetelnych danych dotyczących wielkości populacji transseksualistów w Polsce zastosowano nielosowy dobór próby, a konkretnie próbę okolicznościową, co polega na wytypowaniu do badań osób łatwo dostępnych. Podstawowym źródłem pozyskania respondentów było forum www.transseksualizm.pl. W trakcie realizacji wywiadów badana grupa została rozszerzona metodą kuli śnieżnej.

W rezultacie zrealizowano 16 wywiadów — 10 z transseksualistami typu K/M i 6 z transseksualistami typu M/K. W celu zachowania tajemnicy wywiadu każda wypowiedź została opatrzona odpowiednim kodem, na przykład Kp15, Mz7. Pierwsza, duża litera odnosi się do płci odczuwalnej psychicznie, dla K/M — męskiej (litera „M”), dla M/K — kobiecej (litera „K”). Drugi człon (mała litera) wskazuje na etap leczenia, gdzie „p” oznacza stan przed leczeniem, „t” w trakcie leczenia, „z” zakończenie przemiany. Należy zaznaczyć, że wszyscy respondenci, także ci sklasyfikowani w grupie „przed leczeniem”, pod-

² Badania zostały zrealizowane w ramach pracy magisterskiej pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Kazimiery Wódcz.

jeśli już działania zmierzające do korekty płci. Ostatni element kodu to liczba porządkowa przypisana każdemu respondentowi (od 1 do 16).

Wpływ innych na definicję samego siebie

Istotnym czynnikiem wpływającym na kształtowanie obrazu samego siebie są relacje z osobami, które znają przeszłość jednostki i wiedzą o jej transseksualizmie. Funkcjonowanie w środowisku, które jest świadome tych okoliczności, pozwala na swobodne zachowanie i buduje przestrzeń przyzwolenia dla popełnianych błędów, które dzięki temu mogą być rozumiane i nie stają się podstawą do zerwania relacji. Transparentność tożsamości zapewnia również poczucie bezpieczeństwa. Osoba transseksualna nie musi bowiem w codziennym życiu obawiać się wyjawienia swojej tajemnicy, przez co nie jest zmuszona do stałej kontroli rutynowych zachowań. Jest to możliwe jedynie wówczas, gdy informacja o transseksualizmie zostanie przyjęta pozytywnie, czego konsekwencją będzie postawa akceptacji. Jednak wielu transseksualistów tego nie uzyskuje. W przypadku analizowanej grupy badawczej jedynie połowa respondentów spotkała się z akceptacją otoczenia, które znało ich przeszłość.

Na dzień dzisiejszy tak [czuję się akceptowany — Ż.K.A.] — przez tych, którzy wiedzą, ale wiem, że jeszcze sporo osób się dowie i chciałbym, by mnie zaakceptowali, bo przecież ja nie robię nikomu krzywdy, chcę być sobą, żyć w zgodzie z własnym JA [Mp10].

Ci, którzy są obecni w moim życiu do dziś, akceptują mnie i rozumieją, o co w tym wszystkim chodzi [Mt9].

Tak całkowicie [czuję się akceptowany — Ż.K.A.], nie łapię się już w tym, kto wie, a kto nie, teraz transseksualizm jest już za mną [Mz5].

Tak samo liczna okazuje się grupa osób deklarujących brak akceptacji i zrozumienia. Część z nich przyznaje, że poza najbliższym gronem odizolowują się od dalszego otoczenia, które jest świadome ich transseksualizmu. Pozostali funkcjonują po części w dwóch środowiskach: pierwszym, które rozumie i aprobuje ich sytuację, oraz drugim, które wyraża w stosunku do nich raczej ambiwalentny stosunek.

O zrozumieniu dyskutujemy tylko na łonie rodziny. Otoczenie musi mnie przyjąć taką, jaka jestem, a nie rozumieć. [...] Rodzina? Niby rozumie, ale jakby w różnych etapach, jedni więcej, inni mniej. Żona dużo oglądała w ostatnich czasach filmów o TS-ach, rozumie chyba najwięcej [...] Wydaje mi się, że zawsze, dla was genetycznych, to ciągle jest jakby zachcianką z naszej strony, że to trzeba samemu przeżyć, by poznać ten psychiczny przymus, konieczność egzystowania w swojej płci. A przecież my niszczymy całe nasze dotychczasowe życie, znikamy z niego, tracimy znajomych, kolegów, pracę, często rodziny. Robimy się fizycznymi i biologicznymi kalekami i to wszystko na własne żądanie. Czy to jest zachcianka? [Kt14].

Najbliżsi mnie akceptują, odizolowałam się od reszty, która znała moją przeszłość [Kz15].

W celu całościowego zbadania problemu relacji osób transseksualnych z najbliższym otoczeniem sięgnięto, po pierwsze, do opinii respondentów na temat generalnej akceptacji osiągananej przez ogół środowiska transseksualistów w gronie rodziny i bliskich znajomych, po drugie, do percepcji osobistych związków badanych ze swoim najbliższym otoczeniem.

Zasadniczo osoby badane uważają, że kwestia uzyskania akceptacji w najbliższym środowisku jest bardzo złożona. Zależy od indywidualnych stosunków, uwarunkowań społeczno-ekonomicznych, miejsca zamieszkania czy wykształcenia partnerów interakcji. Można jednak dostrzec dwie kluczowe tendencje. Pierwsza, o której mówił blisko co drugi respondent, to brak ogólnej akceptacji i zrozumienia dla osób transseksualnych w ich bliskim otoczeniu.

W większości zapewne tego nie akceptują, ewentualnie musi minąć sporo czasu, by się z tym oswoić [Mt2].

Myszę, że rzadko znajdują zrozumienie. Nasze społeczeństwo nie jest w pełni doinformowane i traktuje transseksualizm jak zboczenie. Rodziny często wypierają się takiej osoby i nie chcą z nią żadnego kontaktu [Mt9].

Ciężko jest to określić, każda rodzina jest inna. To zależy w dużym stopniu od pochodzenia osoby transseksualnej, od wychowania, poglądów w rodzinie, ale wydaje mi się, że w większości przypadków nie znajdują zrozumienia [Mp4].

Druga tendencja, którą dostrzega co trzeci respondent, wskazuje na wiarę w pozytywne zmiany w świadomości polskiego społeczeństwa. Osoby te przyznają, że każdy przypadek trzeba traktować odrębnie, wskazują jednak na stopniowy wzrost akceptacji i zrozumienia dla ludzi dotkniętych zespołem dezaprobaty płci.

Rodzynom strasznie trudno zaakceptować zmiany swojego dziecka. Jednak społeczeństwo powoli zmienia sposób myślenia o osobach transseksualnych, więc z czasem jest coraz łatwiej [Mt7].

Tendencja jest polepszająca, kiedyś był to bardziej temat tabu, teraz większa dostępność źródeł wiedzy na temat transseksualizmu wpływa pozytywnie [Mz5].

Interesujący wydaje się fakt, iż pogląd ten reprezentowany jest jedynie przez transseksualistów typu K/M. Może to wynikać z mniejszej tolerancji dla homoseksualnych bądź „kobięcych” mężczyzn, jaką można zaobserwować w naszym kraju. Opinia ta potwierdzona zostaje w wypowiedzi jednego z respondentów:

Sądzę, że to trudniejsze w przypadku M/K. Chyba z powodu stereotypów. Jesteśmy zawsze porównywani do homoseksualistów, a męski homoseksualizm jest mniej akceptowany niż żeński. Dlatego jeśli ktoś bierze mnie za lesbijkę, to i tak jest mi łatwiej niż M/K, którego wyzywają od pedatów [Mp6].

Okazuje się, że ocena poziomu ogólnej akceptacji osób transseksualnych w środowisku najbliższych niekoniecznie przekłada się na osobiste doświadczenia badanych. Ponad połowa respondentów twierdzi, że uzyskała akceptację

i zrozumienie w gronie rodziny i najbliższych znajomych. Choć w wielu przypadkach sytuacja nie okazała się tak prosta i oczywista, gdyż początkowa reakcja otoczenia była raczej negatywna.

Ojciec na początku był przeciwny, teraz utrzymujemy kontakt, stara się mówić do mnie w formie nijakiej, nie robi problemów. Matka podejrzewała, ale zmarła, zanim jej powiedziałam [Kt13].

Oboje [rodzice] nigdy nic nie podejrzewali. Najpierw powiedziałam mamie, ciężka to była rozmowa [...] stwierdziła, że muszę oczywiście iść do psychologa i że jakoś to będzie. Tato dowiedział się od mamy, ale przez jakieś pół roku udawał, że nic się nie stało, ciężko mu było to przetrwać [...] nie poruszał tego tematu i ja nie poruszałam. Tak naprawdę dotarło chyba do niego to wszystko dopiero jak zobaczył opinie od psychologa [...]. Później oczywiście była poważna rozmowa, z pytaniami, czy jestem pewna itd. [...] Teraz jest już w porządku. Brat dowiedział się jakoś przy okazji [...] jakoś specjalnie się nie ucieszył, ale też specjalnie problemów nie robił, stresował się tylko tym, co ma mówić kolegom [Kz15].

Mama nie żyje. Tata, kiedy się dowiedział, najpierw nie chciał ze mną rozmawiać przez dwa, trzy miesiące. Potem razem wspominaliśmy moje chłopięce zachowania z dzieciństwa. Zresztą tak samo i dalsza rodzina [Mp6].

Część krewnych potrzebowała sporo czasu na przystosowanie się do istniejącej sytuacji. Zaskoczenie mieszało się z brakiem zrozumienia i wiedzy, czemu towarzyszyła obawa o przyszłe funkcjonowanie syna czy córki w społeczeństwie.

Pierwsza reakcja matki wyglądała następująco: «zły cię opętał». Próbowała mnie nawrócić na właściwą drogę. Pytała, jak można tak niszczyć dzieło boskie. Twierdziła, że muszę się dużo modlić. Ale minęło trochę czasu, poczytała książki na temat transseksualizmu i zrozumiała. Wyszła z założenia, że zaakceptuje, jeśli lekarze powiedzą, że tak jest [Kp12].

Dla ojca był to szok, potrzebował czasu. Bał się, co się ze mną stanie i czy społeczeństwo mnie zaakceptuje, ale to wszystko wynikało z troski, wydawało mu się, że ja nie akceptuję siebie jako kobiety z takim silnym charakterem, jaki mam, nie rozumiał, że czuję się mężczyzną. Później już to rozumiał i cieszy się, że ma syna [...] ta akceptacja ojca była dla mnie ważna, nawet ważniejsza niż sobie wyobrażałem [Mz5].

Rodzice, rodzeństwo i dziadkowie musieli zmierzyć się z dotychczasowym obrazem bliskiej im osoby i odpowiednio go przeformułować. Niektórzy z nich „coś przeczuwali”, zdawali sobie sprawę z istnienia pewnej formy odmienności, co przyspieszyło proces adaptacji.

Ojcu powiedziałem i myślałem, że nie zrozumie, a on mi wtedy powiedział, że najważniejsze, żebym był szczęśliwy, po czym zapytał — To jak mam teraz do Ciebie mówić? [...] Brat stwierdził, że zawsze wiedział, że mam więcej hormonów męskich niż żeńskich i że w takim razie ma teraz brata [Mt9].

To był szok, mama się popłakała, ale to raczej dlatego, że było jej przykro, że się tyle męczyłem. Rodzice się domyslałi (tak mówili), więc zdziwienia nie było. Zaakceptowali mnie, mam z ich strony pomoc i wsparcie [Mt2].

W przypadku pięciorga respondentów wiadomość o ich transseksualizmie spotkała się z całkowitą dezaprobatą ze strony bliskich. Potrzeba zmiany płci została oceniona w kategoriach zachcianki i kaprysu, część z nich posądzono o chorobę psychiczną. W efekcie zostali odrzuceni przez środowisko, a dotychczasowe kontakty uległy ograniczeniu lub nawet zerwaniu.

Kiedy powiedziałem o tym mamie, wpadła w szal, zaczęła mnie wyzywać od psychicznie chorych i że w tym internecie źle piszą, że to bzdury, że nigdy nie będę chłopcem. Zaczęła mi wmawiać, że jestem ładną dziewczynką, że chłopaki się za mną oglądają. Potem szantażowała, że się zabije, jak zrobię jakiś krok. Gdy to nie pomogło (bo kroki czyniłem) weszła na temat Boga i Kościoła, że tego nie akceptuje i tak się nigdy nie ożenię [...] ten szantaż powodował, że czasem miałem ochotę przestać żyć dla niej, bo ona tak chce. [...] Moja siostra dowiedziała się od matki [...] Matka przedstawiła to w taki sposób, że potępia mnie i nie rozumie. Próbowalem rozmawiać z siostrą, ale nie chce mnie słuchać, mówi, że doprowadzę matkę do depresji [Mt1].

Matka mnie nie akceptuje, chciałaby, abym się ubierała i zachowywała jak facet. Ona twierdzi, że to moje widzimisię [...], że przez kurację deformuję swoje ciało, a dla mnie jest to droga do normalności. O moich piersiach nie powie inaczej, jak tylko «te narodziła» [...] Twierdzi, że lekarz się pomylił, że nie ma czegoś takiego jak transseksualizm, dawniej tego nie było, a teraz jest coś, co ludzie wymyślili [...]. Po ostatniej sprzeczce oddałam jej klucze od domu i staram się u niej nie pokazywać [Kt11].

[Kiedy powiedziałem rodzicom — Ż.K.A.] najpierw przekonywali, że to niemożliwe, potem matka szukała pretekstów do awantur, następnie zaczęła wyszukiwać jakieś katolickie organizacje „nawracające zagubionych”. Ojciec głównie martwił się, jak to będzie i zamknął się w sobie, w sumie jemu chyba było najgorzej [...]. Moi rodzice byli i są nadal przeciwni mojemu leczeniu, więc usamodzielnilem się. Oni nie potrafili zrozumieć, a ja miałem dosyć ich wyrzutów [...]. Teraz z ojcem mam bardzo dobry kontakt, chyba przetrwał. Z matką gorzej, widujemy się, ale daleko do ideału. [Jeśli chodzi o używanie form gramatycznych — Ż.K.A.] matka zwraca się do mnie po staremu i nic do niej nie dociera, ojciec stara się mówić do mnie bezosobowo, czasem z końcówkami [Mt8].

Z badań wynika, że największą aprobatę osoby transseksualne uzyskują ze strony przyjaciół i znajomych, co zapewne wynika z możliwości samodzielnego kształtowania składu tego kręgu. Respondenci przyznają jednak, że grono owych przyjaciół jest stosunkowo niewielkie, czasem nawet ogranicza się do jednej bliższej relacji. W dodatku, w kilku przypadkach, stopniowo maleje wraz z upływem kolejnych etapów leczenia. Mimo to każdy z rozmówców ma przynajmniej jedną osobę, której ufa na tyle, by móc powierzyć jej swoje rozterki i problemy, również te związane z transseksualizmem.

Byli tacy, którzy powoli odsunęli się ode mnie, a ci którzy zostali, nie mieli nawet problemu z moim imieniem. Przyjęli to bez zdziwienia. Chyba też widzieli jednak we mnie faceta [Mt9].

Znajomi nie wiedzą, jak się zachowywać w moim towarzystwie, ale mam dwoje przyjaciół [Kt13].

Przyjaciółki zawsze uważały, że jestem po prostu za męską dziewczyną, a ruchy, ubiór przejdą mi z czasem. Gdy się dowiedziały, na początku były zdezorientowane, ale szybko wszystko się wyjaśniło i tak wspierają mnie po dziś dzień [Mp3].

Problemy w sferze stosunków formalnych

Kolejnym elementem rozważań jest próba poznania opinii transseksualistów na temat tego, w jaki sposób ocenia ich społeczeństwo. Najczęściej spotykane określenia to „dziwadło”, „dziwactwo”. Osoby transseksualne przyznają, że kwestia akceptacji i zrozumienia przyczyny, dla której podejmują korektę płci, jest dla osób, których problem nie dotyczy, zbyt odległa, często zrozumienie problemu okazuje się nieosiągalne.

Chyba dalej większość [postrzega to — Ż.K.A.] w kategoriach zboczenia albo dziwactwa. Sama miałam pytanie od osoby nie wiedzącej nic o transseksualizmie — „czy to znaczy, że chcę się kochać jak kobieta?” A więc nie w kategorii bycia kobietą, tylko seksu [Kt14].

Myszę, że ludzie myślą o nas jak o osobach z zachwianą równowagą psychiczną. Dla otoczenia jest to coś dziwnego, niezrozumiałego, odrażającego, nie dotyka ich ten problem osobiście, więc nie czują potrzeby zapoznania się z nim bliżej [Mp4].

Wiele osób się nas obawia, że to my możemy komuś zrobić krzywdę [Kt16].

Często pojawiają się opinie wskazujące na zróżnicowanie opinii społecznej. Osoby badane twierdzą, że wyłaniają się dwie odrębne grupy. Pierwsza, która stara się zrozumieć, poszerzyć rzetelną wiedzę na temat zjawiska transseksualizmu, tak by uniknąć pochopnych sądów. Druga kieruje się jedynie powierzchownym stereotypem i potępia osoby czujące potrzebę zmiany płci.

Spotkałem się tylko z dwoma typami. Pierwsi, to ci, którzy akceptują transseksualizm, tolerują, wspierają. Drudzy, to ci, którzy bezwzględnie tego nie popierają, uważają, że jest to wymysł człowieka, że osoba transseksualna potrzebuje psychiatryka, psychotropów itd. W Polsce więcej jest tych drugich [Mp3].

Wydaje się, że na ambiwalentny stosunek do osób transseksualnych w dużym stopniu wpływają media. Nagminne stosowanie uogólnień i dyskryminujących haseł, sensacyjne komentarze, pełne agresji wypowiedzi, także ze strony polityków — wszystko to prowadzi do konstrukcji zakłamanego obrazu osoby transseksualnej. Sytuację pogarsza mylenie transseksualizmu z transwestytyzmem, co następuje zarówno w przestrzeni medialnej, jak i poza nią. Potwierdzają to badani:

Ludzie często mają małą wiedzy o transseksualistach, a brak tej wiedzy uzupełniają jakimiś swoimi wyobrażeniami, odbiegającymi często od realiów. Na przykład utożsamiają transwestytów z transseksualistami. Ludzie boją się kontaktu z nami. Śmieją się często, jak dowiedzą się o zmianie, a przecież takie życie wcale nie jest zabawne. Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, że aż 95% osób TS próbuje popełnić samobójstwo przed rozpoczęciem leczenia, tak bardzo pragną zmian [Mt7].

Mylą transseksualizm z transwestytyzmem. Dla ludzi bardzo duże znaczenie ma wygląd — jak to, ty będziesz mężczyzną? — Przecież nie wyglądasz jak mężczyzna [Mz5].

W celu zbadania poziomu akceptacji uzyskiwanej przez osoby transseksualne w środowiskach bardziej formalnych na początek postanowiono prześledzić ich sytuację mieszkaniową. W tym celu odniesiono się do kwestii ewentualnej konieczności zmiany miejsca zamieszkania, spowodowanej negatywną reakcją na informację o transseksualizmie. Konieczność tę potwierdza dwóch respondentów. Pierwszy zdecydował się na zmianę miasta, drugi musiał wyprowadzić się z domu rodzinnego. Ponadto trzy inne osoby zadeklarowały, że w najbliższym czasie będą zmuszone się przeprowadzić, gdyż w przeciwnym razie nie będą mogły realizować swojego prawdziwego Ja. W pozostałych przypadkach nie ma przesłanek, by twierdzić, że takie uwarunkowania nie wystąpią.

Kolejnym elementem stosunków formalnych jest przestrzeń dotychczasowego miejsca pracy bądź nauki. To zagadnienie także można rozpatrywać w odniesieniu do generalnej zbiorowości osób transseksualnych oraz na poziomie osobistych doświadczeń każdego z respondentów.

Poglądy dotyczące ogółu nie napawają optymizmem. Żaden z respondentów nie zaobserwował, by osoby transseksualne mogły swobodnie realizować się w dotychczasowym miejscu zatrudnienia. Najbardziej pozytywne opinie opisują różnicowanie w podejściu pracodawców i współpracowników oraz ogólnie polepszającą się tendencję w tym względzie (choć nadal w stopniu niewystarczającym). Zdecydowana większość badanych (11 osób) przyznaje, że najczęściej osoba transseksualna zmienia pracę. Okoliczność ta może wynikać z dwóch powodów: własnego wyboru bądź odgórnego decyzji pracodawcy. Uwarunkowanie pierwsze wiąże się z potrzebą rozpoczęcia swojego życia na nowo, z nowym wizerunkiem budowanym bez zaszłości i porównań do sytuacji poprzedniej. Badani przyznają, że jest to rozwiązanie o wiele prostsze, gdyż wchodząc w nowe środowisko zostawiają za sobą większość negatywnych konotacji wpływających na sposób ich postrzegania.

Bardzo często [dochodzi do zmiany pracy — Ż.K.A.]. Jest to bardzo ważny warunek, by w nowym życiu być postrzeganym jako pełnowartościowa osoba danej płci. Stare otoczenie często patrzy na osoby transseksualne tylko poprzez pryzmat transseksualizmu, a my przecież chcemy żyć i być postrzegani jak zwyczajni ludzie [Mt7].

Wyniki wskazują, że bardzo trudno odnieść opinię na temat generalnej sytuacji osób transseksualnych do ich indywidualnych przypadków. Każdy z badanych ma inne doświadczenia związane ze środowiskiem zawodowym czy szkolnym/uczelnianym. Cztery osoby dotychczasowy proces przemiany realizowały z dala od wcześniejszego otoczenia, w tym dwie zdecydowały się wstrzymać rozpoczęcie przemiany do ukończenia określonego szczebla kształcenia, by dopiero przed wejściem w nowe środowisko dokonać właściwych zmian.

Ja miałem o tyle dobrze, jeśli można to tak ująć, że nie chodziłem już do szkoły, też jeszcze nie pracowałem, więc właściwie całe leczenie przeszedłem w zaciszu swojego domu [Mt2].

Skończyłam szkołę i dopiero po jej zakończeniu biorę się za leczenie [Kt16].

W przypadku kolejnych dwóch respondentek, z uwagi na fakt, iż specyfika pracy nie wymagała stałego kontaktu z klientem, nie informowały nikogo o swojej sytuacji i nie były zmuszone do zmiany zatrudnienia. Kolejne trzy osoby nadal nie ujawniły swojego transseksualizmu w środowisku pracy/szkoły, dlatego nie mają problemów z pozostaniem w nim. Ich współpracownicy bądź szkolni koledzy dostrzegają pewne symptomy zmian, jednak nie są świadomi pełnego kontekstu.

Na razie w pracy, przynajmniej przez zwierzchników, jestem postrzegany jako kobieta. Koledzy traktują mnie jak kumpla. Wiem, że coś im u mnie nie pasuje i nie będą zdziwieni, kiedy dowiedzą się, kim jestem [Mt9].

Moi przyjaciele nie są wtajemniczeni, podobnie klasa [...] to środowisko, które nie zrozumie problemu, może za wyjątkiem paru osób [Mp4].

Wśród całej grupy badawczej troje respondentów przyznało, że zmienili dotychczasowe środowisko zawodowe bądź szkolne. Ponadto jedna osoba oświadczyła, że ma to w najbliższych planach. Tylko w odniesieniu do jednego respondenta zmiana ta była wynikiem decyzji odgórnej, zainicjowanej przez pracodawcę. Pozostałe osoby podjęły ją samodzielnie, choć przeważnie wynikało to z braku poczucia swobody realizacji swojej tożsamości.

Planuję zmienić pracę [...]. [Moi współpracownicy — Ż.K.A.] są zdezorientowani, bo co innego napisane jest na tabliczce przy drzwiach. Wydaje mi się, że czegoś się domyślają, ale nie dają po sobie poznać i nie okazują wrogości, ale ja nie chcę się ujawniać [Kt11].

W szkole były problemy, ale przewidziałem to i zmieniłem szkołę [Mt7].

Po operacji współpracownicy zmienili do mnie podejście, był taki dystans, czekałam na zwolnienie. Faceci nie umieli się pogodzić z tym, że pracują z kobietą [respondentka posiada zawód typowo męski — Ż.K.A.], szef dał mi czas na przemyślenie — w końcu musiałam odejść. Aktualnie nie mam pracy [...]. Całe życie pracowałam w środowisku męskim — nie było to dobre [Kt13].

Jedynie troje respondentów pozostało w miejscu zatrudnienia, które jest świadome ich transseksualizmu. Przyznają, że początkowa reakcja współpracowników była dość trudna. Dwoje, zdając sobie sprawę z możliwych komplikacji, starało się stopniowo przygotować grupę pracowniczą do przyjęcia tej informacji. Sukcesywnie wprowadzali do swojego ubioru elementy charakterystyczne dla płci przeciwnej, na przykład podkolanówki czy biżuterię. Przysłuchiwali się i do pewnego stopnia kontrolowali nowo pojawiające się komentarze na ich temat, nadając legitymizację jednym i bagatelizując inne. Dzięki temu środowisko mogło przyzwyczaić się do nowego wizerunku, by w odpowiednim czasie uznać go za wiarygodny, naturalny w odniesieniu do danej osoby.

Dziewczyny z pokoju starają się traktować mnie jak kobietę, wiedzą o moim transseksualizmie. Pół roku ich przygotowywałam — pierwszy raz założyłam podkolanówki —

wyzwali mnie od zbroczenca, ale powiedzialam im, ze tak mi wygodnie. Potem mowili, ze to widać — a ja na to: przeciez i tak wiecie, ze je nosze, to co wam szkodzi — przyzwyczaili sie. Potem polbuty, rajstopy — przestali sie dziwic — wtedy delikatna kampania od lata, ze cos jest ze mną nie tak, ale w koncu mnie zaakceptowali [...] i zaczynaja sie mylic, mowiac do mnie w formie męskiej i żeńskiej. Jestem z siebie dumna [Kp12].

Od kiedy postanowilam o przemianie, zobaczyli u mnie pierwsze zmiany. Poczulam sie na tyle kobieco, ze zaczęłam dbać o siebie. Stałam sie czystciutka, pachnaca, ciuszki zewnetrzne tylko damskie (niby unisex). Dbam o nasze pomieszczenia socjalne, sprzątam, myje gary — czuje sie naprawde kobietą [...]. Z mojej rozmowy z szefową wynikalo, ze ze zmianą płci nie zmienia sie moje umiejetności. Pozostaje w mojej pracy [Kt14].

Początkowa hipoteza mówiąca, iż pełna asymilacja ze społecznością, w jakiej funkcjonują osoby transseksualne, często jest niemożliwa, okazała się trafna. Niewiele jest przypadków osób, którym udaje się zadowalająco funkcjonować w środowisku, w którym doszło do ujawnienia ich historii. Najskuteczniejszym sposobem na satysfakcjonujące funkcjonowanie w określonej grupie wydaje się świeży start bądź pozostawienie tematu swojej transseksualności w gronie najbliższych.

Kolejnym tematem poddanym dyskusji jest problem zetknięcia się z przejawami dyskryminacji z powodu transseksualizmu. Jedynie co piąty respondent przyznał, że takie sytuacje bezpośrednio go dotyczyły. Przestrzeń, w której do tego dochodziło, jest bardzo różna: grono znajomych, środowisko szkolne, zawodowe czy nawet relacje z psychologiem.

Byłam u jednego psychologa, który stwierdził, że to jest choroba psychiczna i jedyne co może mi pomóc to dawkowanie prądu [...]. Raz miałam sytuację, kiedy koleżanka z gimnazjum naskoczyła na mnie, gdy spotkałyśmy się przypadkiem na mieście, już długo po zakończeniu szkoły, że co ja z sobą robię, jak ja wyglądam, wyzywając od pedatów, pedofili itd. [Kt16].

Wcześniej zdarzyło mi się słyszeć za plecami wyzwiska, ludzie brali mnie za homoseksualistę, teraz raczej ludzie nie zwracają na mnie uwagi [Kt11].

Z przeprowadzonej analizy wynika, że osoby transseksualne tak jak każdy potrzebują akceptacji i aprobaty ze strony otoczenia i bliskich. Jednak nieścisłości i przekłamania powszechne w przestrzeni publicznej prowadzą do utrwalania nieadekwatnego wizerunku, który wpływa także na kształtowanie definicji samego siebie. Wydaje się, że osoby, które pomimo owych przeciwności decydują się na podjęcie procedury leczenia, cechuje bardzo wysoki poziom determinacji i odwagi. Do pewnego stopnia neutralizuje to wpływ negatywnych opinii pochodzących ze środowiska zewnętrznego, przez co zmniejsza ich rolę w konstruowaniu tożsamości osoby transseksualnej.

*

Potrzeba akceptacji w równym stopniu dotyczy wszystkich ludzi, niezależnie od identyfikacji płciowej. Jest warunkiem zachowania poczucia bezpieczeń-

stwa, przez co wpływa na budowę stabilnej i trwałej tożsamości. Świadomość wsparcia środowiska zewnętrznego pośrednio warunkuje akceptację samego siebie, zwłaszcza w przypadkach skrajnych, do których można zaliczyć zespół dezaprobaty płci. Jest to także podstawą budowania satysfakcjonujących relacji społecznych i czerpania z wartości dodanej, jaką stanowi bycie członkiem większej społeczności.

Osoby transseksualne muszą włożyć bardzo dużo wysiłku w budowanie wartości, jaką jest aprobatą społeczną. Początkowy trudny okres formułowania jasnej definicji samego siebie należy w prosty i zrozumiały sposób przedstawić najbliższemu otoczeniu. Następnym etapem jest faza przetwarzania i przyswojenia informacji, w której próby negacji rzeczywistości i „nawracania” osób transseksualnych na „właściwą drogę” stanowią kolejne źródło stresu. Co więcej, na końcu tak skomplikowanego procesu może okazać się, że jednostka nie uzyskała oczekiwanych efektów i została odrzucona przez środowisko.

Wyniki przeprowadzonych badań wskazują, że ponad połowa respondentów uzyskała akceptację ze strony najbliższego otoczenia, jednak nie zawsze odbywało się to bez przeszkód. Niejednokrotnie członkowie rodziny potrzebowali czasu na oswojenie się, zrozumienie i wreszcie zaakceptowanie zaistniałej sytuacji. Dla co trzeciego respondenta opinia najbliższych nie okazała się wystarczająco przychylna. Zmusiło ich to do poniesienia wysokich kosztów, takich jak ograniczenie bądź zerwanie dotychczasowych relacji. W zamian za to uzyskali swobodę realizowania własnej tożsamości. Najbardziej tolerancyjna okazała się zbiorowość przyjaciół i znajomych, choć z pewnością wynika to z możliwości wpływu na skład tej grupy.

Doświadczenia badanych w zakresie kontaktów zawodowych i szkolnych są bardzo zróżnicowane. Generalny pogląd wskazuje jednak na rozpoczynanie przemiany poza tymi środowiskami. Ich liczebność i heterogeniczność skutkuje nieprzewidywalnością, co stanowi ryzyko, które nie wszyscy decydują się podjąć.

W kwestii opinii na temat sposobu postrzegania społeczności transseksualistów w przestrzeni publicznej badani przyznają, że są świadomi negatywnych konotacji, jakie wiążą się z ich potocznym wizerunkiem. Cześć z nich zauważa jednak pozytywne tendencje, które dają nadzieję na wzrost akceptacji dla ich środowiska. Tak naprawdę dla wszystkich respondentów najważniejsze jest, by ludzie widzieli w nich po prostu pełnowartościowego człowieka.

To bardzo ważny warunek, by w nowym życiu być postrzeganym jako pełnowartościowa osoba danej płci [...] my przecież chcemy żyć i być postrzegani jak zwyczajni ludzie [Mt7].

BIBLIOGRAFIA

- Bieńkowska-Ptasznik Małgorzata, 2008, *Poza binarnym podziałem płci — rzecz o transseksualizmie*, w: Małgorzata Bieńkowska-Ptasznik, Jacek Kochanowski (red.), *Teatr płci. Eseje z socjologii gender*, Wydawnictwo „Wschód-Zachód”, Łódź.

- Bieńkowska-Ptasznik Małgorzata, 2008, *Uwięzieni w obcym ciele — ciało i tożsamość w doświadczeniu osób transseksualnych*, w: Joanna Bator, Anna Wieczorkiewicz (red.), *Ucieleśnienia II. Płeć między ciałem i tekstem*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Buczkowski Adam, 2005, *Spoleczne tworzenie ciała. Płeć kulturowa i płeć biologiczna*, Universitas, Kraków.
- Dynarski Wiktor, 2010, *Tematyka transpłciowości w wybranych publikacjach oraz jej usytuowanie we współczesnych dyskursach akademickich*, w: Agata Loewe (red.), *Raport o homo-, biseksualności i transpłciowości w polskich podręcznikach akademickich*, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.
- Gergen Kenneth J., 2009, *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, tłum. Mirosława Marody, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Godlewski Julian, 1988, *Transsexualism and Anatomic Sex Ratio Reversal in Poland*, „Archives of Sexual Behavior”, t. 17, s. 547–548.
- Grant Jaime M. i in., 2011, *Injustice at Every Turn: A Report of the National Transgender Discrimination Survey*, National Center for Transgender Equality and National Gay and Lesbian Task Force, Washington (http://transequality.org/PDFs/Executive_Summary.pdf [01.03.2012]).
- Imieliński Kazimierz, Dulko Stanisław, 1988, *Przekleństwo Androgyne. Transseksualizm: mity i rzeczywistość*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Imieliński Kazimierz, Dulko Stanisław, 1989, *Apokalipsa płci*, Glob, Szczecin.
- Kampania..., 2012, *Kampania społeczna „Dyskryminacja transseksualnych pracowników jest niezgodna z prawem”* (http://transfuzja.org/pl/artykuly/ogloszenia_i_apele/kampania_spoleczna_dyskryminacja_transseksualnych_pracownikow_jest_niezgodna_z.htm [01.03.2012]).
- Lis Bartłomiej, 2009, *Zabiegając o odmienną edukację. Homofoniczny dyskurs i „aseksualna” szkoła*, w: Lucyna Kopciewicz, Edyta Zierkiewicz (red.), *Koniec mitu niewinności. Płeć i seksualność w socjalizacji i edukacji*, Wydawnictwo Psychologii i Kultury Eneteia, Warszawa.
- McNair Brian, 2004, *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*, tłum. Ewa Klekot, Muza, Warszawa.
- Michel A., Mormont Christian, Legros Jean-Jacques, 2001, *A Psycho-endocrinological Overview of Transsexualism*, „European Journal of Endocrinology”, t. 145 (4), s. 365–376.
- Pankowska Dorota, 2005, *Role płciowe a przemoc*, „Niebieska Linia”, nr 2.
- Survey..., 2009, *Survey on the Experiences of Young Trans People in France*, Homosexualités & Socialisme (HES) and the Movement of Affirmation for young Gays, Lesbians, Bi and Trans (MAG-LGBT Youth), France.
- Szarzyńska-Lichtoń Małgorzata, 2002, *Koncepcja Jamesa O’Neila i możliwość jej wykorzystania w badaniach nad podejmowaniem ról zawodowych i prywatnych*, w: Alicja Kuczyńska (red.), *Zrozumieć płeć. Studia interdyscyplinarne*, Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Wieczorkiewicz Anna, 2006, *Osobny świat osobliwości*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Wołyniak Katarzyna, 2010, *Ciało i płeć. Rozmowa z Dorotą Hędzulek, lekarzem psychoterapeutą, o problemach transseksualistów*, „Polityka”, nr 37.

THE QUESTION OF TRANSSEXUALS AND ACCEPTANCE: EMPIRICAL ATTEMPTS TO STUDY THE SITUATION IN POLAND

Summary

The situation of transsexual persons in Poland is not precisely known; there are only estimates determining the scale of the phenomenon. The lack of information fosters stereotypes and, not infrequently, injurious appraisal; fear of the unknown is also produced, and is gradually turning into widespread prejudice. A social analysis

of the phenomenon of transsexuality is hampered by the predominance of the hetero-normative discourse, including in scholarly spheres. The basic issue addressed by the author is the acceptance of transsexual persons, viewed from the perspective of their own personal experiences. These observations concern both the sphere of personal life as well as functioning in the macro-social space (school, work, etc.). In each of these spheres, a change of gender produces complications with which transsexual persons must grapple as they strive to live in harmony with their psychologically intuited gender.

Key words / słowa kluczowe

transsexuality / transseksualizm; birth-assigned gender / płeć biologiczna; gender identity / tożsamość płciowa; stereotypes / stereotypy; acceptance of difference / akceptacja odmienności